



Merkuriusz Historyków



MAGAZYN STUDENCKIEGO KOŁA HISTORYKÓW UKW Nr 26 PAŹDZIERNIK/GRUDZIEŃ 2013

Witajcie :) W tym roku akademickim to pierwszy numer Merkurusza. W naszym Kole przetasowania - dla kilkorga z nas skończyły się „studenckie lata”, kilka osób doszło do naszego grona. Mamy nadzieję, że wraz z nowym rokiem nasz zespół powiększy się jeszcze bardziej :)

Wojtek



W ostatnim tegorocznym Merkuruszu
życzymy Pracownikom Instytutu
i Studentom
Szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
udanego 2014 roku.

Cicha noc, święta noc,
narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu,
niesie dziś całemu światu.
odkupienie win.

W tym wydaniu:

- ◆ Bydgoszcz w listopadzie i grudniu 1918 w świetle „Dziennika Bydgoskiego”
 - ◆ Sprawozdanie z Objazdu Naukowego Warszawa 2013
 - ◆ Powrót Bydgoszczy w granice Odrodzonej Polski—20.01.1920
 - ◆ Co? Gdzie? Kiedy? w Bydgoszczy na przełomie lat 2013/2014
- ◆ Zaproszenie do udziału w pracach Studenckiego Koła Historyków



Bydgoszcz w listopadzie i grudniu 1918 roku w świetle „Dziennika Bydgoskiego”.

Wydarzeń towarzyszących odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie trzeba chyba przypominać nikomu. Przynajmniej tych w skali krajowej. Jednak nie wszyscy wiemy jaki wpływ na życie w naszym mieście miały zdarzenia, w które obfitował koniec roku 1918. Muszę niechętnie przyznać się do ignorancji w tym temacie, którą jednak postanowiłem przezwyciężyć zagłębiając się w zachowane numery „Dziennika Bydgoskiego”.

Rzeczona gazeta daje nam okazję prześledzić sytuację panującą w Bydgoszczy we wspomnianym czasie. Można w niej obserwować wiekopomne zmiany na świecie i w samej Polsce przez pryzmat codzienności mieszkańców miasta. Należy w tym miejscu dodać, iż to ostatnie w granice naszej odrodzonej Ojczyzny powróciło dopiero w styczniu 1920 r. (po dokładniejsze informacje dotyczące genezy tego wydarzenia odsyłam do artykułu Łukasza).

Kres I wojny światowej i towarzyszące mu przemiany polityczne sprawiły, że „Dziennik Bydgoski” był dość dobrze zorientowany we wszelkich znaczących wydarzeniach, zarówno krajowych jak i europejskich. Informacje jednak dochodziły z pewnym, czasem nawet tygodniowym, opóźnieniem. Dlatego np. o przekazaniu władzy Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną mieszkańcy naszego miasta dowiedzieli się dopiero 20.XI.1918 r. Pierwsze strony numerów listopadowych zdominowały wiadomości „ze świata”, żeby następnie przejść w relacje dotyczące stolicy i niepodległej Polski. Rubryki, takie jak *Telegramy*, czy *Z Warszawy* zaznajamiały czytelników z najważniejszymi informacjami dotyczącymi regionu, Ojczyzny i Europy. „Dziennik Bydgoski” poświęcał również wiele miejsca wojnie polsko-ukraińskiej. Doniesienia o okrucieństwach „Rusinów” przeciwstawiane były męstwu żołnierzy tzw. Armii Wschód, z którymi to Ukraińcy „rady sobie dać nie mogli”¹.

Czego możemy dowiedzieć się o życiu bydgoszczan w tamtym czasie? Pomimo swojego stricte narodowego wydźwięku, „Dziennik” konsekwentnie nawoływał do zachowania spokoju i nieangażowania się w żadne konflikty wybuchające pomiędzy przedstawicielami niemieckich władz miasta. Nadmienić trzeba, że dnia 11.XI.1918 r. zaczęła formować się w Bydgoszczy Rada Robotników i Żołnierzy (notabene podobne instytucje powstawały w całym kraju, jak również, przede wszystkim, w samych Niemczech). W łonie tej ostatniej dochodziło do spięć, które gazeta radziła ignorować w oczekiwaniu na postanowienia traktatów pokojowych, mających niechybnie przywrócić miasto w granice Rzeczypospolitej². Polacy utworzyli organ Naczelnej Rady Ludowej, będący wyrazicielem tendencji politycznych społeczeństwa bydgoskiego.

¹ „Dziennik Bydgoski”, 22.11.1918, s.3.

² „Dziennik Bydgoski”, 16.11.1918, s.1.

Najwięcej informacji o naszym mieście znaleźć możemy w stałej rubryce zatytułowanej *Wiadomości Potoczne*. Na jej łamach poruszane były sprawy bezpośrednio dotyczące mieszkańców miasta.

O utrudnieniach w życiu bydgoszczan świadczyły powtarzające się obwieszczenia Rady Robotników i Żołnierzy dotyczące godziny policyjnej i innych doraźnych środków, mających w teorii przeciwdziałać ewentualnym rozruchom³. Miała miejsce również reglamentacja żywności, z którą związane były osobne problemy i regulacje władz⁴.

Pomimo niepewnych czasów, w Bydgoszczy istniało życie kulturalne, czy nawet towarzyskie. Dowodem na to są dumne doniesienia o planowanych występach Teatru Polskiego⁵ lub wiadomości i relacje dotyczące rozmaitych zgromadzeń i wieców. Również znaleźć tam można m.in. informacje o prowadzonej kweście na „bezdomnych i wojną dotkniętych” oraz zaproszenia na nabożeństwa dziękczynne za Polaków powracających z wojny⁶. Powyższe przykłady świadczą, iż ludność polska dążyła do partycypowania w życiu politycznym i społecznym swojego miasta. Nawet okres Świat Bożego Narodzenia i Nowego Roku minął w „Dzienniku” niemal niezapamiętanie. Poza okolicznościowymi życzeniami, w gazecie niepodzielnie dominowały coraz to nowsze informacje polityczne.

Na stronach „Dziennika Bydgoskiego” współczesny czytelnik odnajduje obraz życia mieszkańców naszego miasta w czasie przelomowym dla historii kraju. Na tle następujących po sobie najważniejszych wydarzeń tamtego okresu zilustrowane są poszczególne dni funkcjonowania społeczności sprzed 95 lat. Właśnie te informacje mogą się okazać dla nas równie ciekawe w śledzeniu i poznawaniu, jak najdonioślejsze fakty historyczne znane z podręczników i zajęć akademickich.

Zainteresowanym historią naszego miasta polecam zajrzeć do repozytorium cyfrowego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr Witolda Bełzy w Bydgoszczy (<http://www.wimbp.man.bydgoszcz.pl/>). Znaleźć tam można m.in. skany „Dziennika Bydgoskiego”, na których podstawie powstał powyższy artykuł.

Wojtek Sawicki



- ³ „Dziennik Bydgoski”, 13.11.1918, s.2.
- ⁴ „Dziennik Bydgoski”, 17.11.1918, s.3.
- ⁵ „Dziennik Bydgoski”, 23.11.1918, s.3.
- ⁶ „Dziennik Bydgoski”, 22.12.1918, s.3.



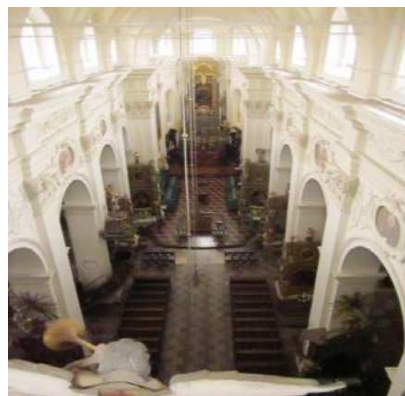
Objazd naukowy - - (nie)krótka relacja

Nie od dziś wiadomo, że zajęcia w terenie są o wiele ciekawsze niż te w uczelnianych ławkach. Bez wątplenia pozostawiają po sobie więcej wspomnień. III rok historii pod czujnym okiem Profesora Marka Zielińskiego i Pana Magistra Marcina Theila, w dniach 7-11 października 2013, zwiedził Warszawę i okolice.

Wyjechaliśmy w poniedziałkowy poranek sprzed Muzeum Dyplomacji UKW. Ci, którzy mieli nadzieję na odespanie w autokarze weekendu, szybko pozbyli się złudzeń – Profesor Zieliński niemalże od razu rozpoczął agresywną kampanię wtlaczania w nasze głowy wiedzy: oczywiście, prawie każda miejscowość, przez którą przejeżdżaliśmy, ma ciekawą historię, którą koniecznie powinniśmy poznać.

Pierwszym przystankiem był zamek w Oporowie wybudowany w XV w., w którym obecnie znajduje się muzeum wnętrz dworskich z zabytkami z XVI do pocz. XX w. Dalej czekał nas Łowicz (nazwisko księżnej łowickiej, które powinniśmy pamiętać na teście, nadal pozostaje zagadką...), gdzie mieliśmy niepowtarzalną okazję spojrzeć na wnętrze katedry z wysokości około 20 m. Kolejnym przystankiem była Żelazowa Wola, miejsce urodzenia Fryderyka Chopina.

Tam przespacerowaliśmy się po parku – niegdyś miejscu z klimatem, dziś, po wkroczeniu sztuki współczesnej, po prostu parku z... plastikowymi strusimi jajami, których sensu i znaczenia nikt nie odszyfrował... Ostatnią miejscowością, którą odwiedziliśmy na drodze do stolicy był Niepokalanów z jego bazyliką mniejszą franciszkanów konwentalnych. Dzięki uprzejmości jednego z braci mogliśmy obejrzeć celę i relikwie św. Maksymiliana Marii Kolbego. W końcu zakwaterowaliśmy się w hostelu „Zachodnim” w Warszawie.



Wnętrze katedry Wniebowzięcia NMP w Łowiczu.



Dzielni studenci przed miejscem urodzenia Chopina w Żelazowej Woli.



Ciężko nam było zebrać się następnego dnia rano, więc na trasę ruszyliśmy z małym opóźnieniem. A czekało nas tego dnia dużo wiedzy do przyswojenia: Stare i Nowe Miasto, dom Marii Skłodowskiej Curie, dom Chopina, Zamek Królewski (a w nim apartamenty, trony, obrazy Canaletta, Bacciarellego i wielu innych malarzy, których oczywiście nie sposób zapamiętać...), pałac Krasieńskich, Radziwiłłów, Prezydencki, katedra św. Jana Chrzciciela, kościół św. Jacka i dużo, dużo innych kościołów... I jeszcze więcej pomników... A późnym popołudniem Muzeum Narodowe: wisienką na torcie była sala z dziełami Jana Matejki.



Pałac Prezydencki. Nazwisko autora pomnika księcia Józefa Poniatowskiego również zaginęło w akcji.. Trudno się dziwić, jest trudne do zapamiętania: Bartel Thorvaldsen.

Kolejny dzień rozpoczęliśmy wizytą w Wilanowie. Zawiodła nas współczesna aranżacja apartamentów Jana III Sobieskiego, ale natłoku wiedzy od niestrudzonego Profesora Zielińskiego oczywiście nie zabrakło. Dalej.. kolejny kościół, na Czerniakowie. Miejsce ślubów wielu par z polskich seriali... Następnym przystankiem było Muzeum Wojska Polskiego, gdzie podziwialiśmy historię oręża polskiego i nie tylko. Już zmęczeni z trudem pokonaliśmy ogromne schody prowadzące do Bramy Straceń Cytadeli Warszawskiej. Niemal po ciemku szukaliśmy grobów Jana Bytnara 'Rudego', Tadeusza Zawadzkiego 'Zośki', Macieja Dawidowskiego 'Alka' i innych zasłużonych spoczywających na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Na dobiec wizyta w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Miało być jak zastrzyk – szybko i bezboleśnie, ale trafiliśmy na znawczynię zasobów bibliotecznych, która pokazała nam, gdzie co na półkach leży.



Pałac w Wilanowie.

Czwarty dzień objazdu również obfitował w bezcenną wiedzę. Na pierwszy ogień zamek książąt mazowieckich w Czernsku i wystawa maszyn oblężniczych. Jakże ciężko było nam wejść po schodach na zamkową wieżę tak wcześnie rano... Wieść głosi, że w okresie letnim można tu zarezerwować sobie nocleg w warunkach iście średniowiecznych. Oczywiście w naszej grupie znalazło się kilku śmiałków, którzy chcą podjąć się wyzwania. Kolejnym miejscem był pałac w Otwocku Wielkim z XVII w. – miejsce pobytu m.in. Augusta II, Wojciecha Jaruzelskiego i Lecha Wałęsy, od 2004 roku Muzeum Wnętrz z zabytkami głównie z XIX i pocz. XX w.



Dalej czekały na nas łaźienki Królewskie: natłok rzeźb (w tym słynna Wenus z Pokoju Kąpielowego, która najlepiej wygląda, jeśli patrzy się na jej odbicie w lustrze) i faktów godnych zapamiętania. W królewskim parku każda ławka była na wagę złota, bo krzesła w pałacach były, ku naszej rozpacz, tylko do patrzenia. Zregenerowaliśmy nieco sił na wykładzie prof. dr hab. Teresy Kostkiewicz pt. „Galeria portretów w Pamiętnikach Stanisława Augusta” – znawczyni historii wieku XVIII. Mocy starczyło na dojście do autokaru i zrobieniu zakupów w Biedronce, która przez cały nasz pobyt cieszyła się naszymi względami.

Ostatniego dnia, jak zawsze, od rana na trasie. Na śniadanie dwugodzinna wizyta na Cmentarzu Powązkowskim. Resztkami sił staraliśmy się zapamiętać te wszystkie nazwiska sławnych ludzi, nad których mogiłami się pochylaliśmy. To trudne zadanie... Pożegnaliśmy Warszawę odwiedzinami Muzeum Powstania Warszawskiego, różniącego się od standardowych muzeów. Pokaz filmu „Miasto Ruin”, telefon do powstańca, kino, drukarnia, domowa stacja radiowa, replika ciemnych i ciasnych kanałów, a przede wszystkim nieustający odgłos bijącego serca, robią wrażenie na każdym odwiedzającym. Ze stolicy pojechaliśmy prosto do Twierdzy Modlin, gdzie Profesor Zieliński niestrudzenie opowiadał nam jej historię. Mimo zmęczenia zajechaliśmy jeszcze do Czerwińska, gdzie znajduje się romański kościół kanoników regularnych, gdzie Władysław Jagiełło miał przemawiać do rycerzy przed bitwą pod Grunwaldem. Wydawało nam się, że na tym koniec przyswajania sobie faktów. Nic bardziej mylnego. Niemal do samej Bydgoszczy Profesor dzielnie dzierżył w swej ręce mikrofon i dzielił się informacjami z tymi, którzy usiłowali nie spać po pięciu dniach pełnych wrażeń. I, trzeba przyznać, niektórzy z nas także próbowali swoich sił wykazując się wiedzą i dając odsapnąć Profesorowi.

Czy warto było pojechać? Oczywiście, że tak. Mimo zmęczenia i bólu nóg każdego dnia, zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc. Jeszcze bardziej się zintegrowaliśmy i spędziliśmy ze sobą miło czas. Przywieźliśmy z Mazowsza wiedzę, którą boleśnie staraliśmy się sobie przypomnieć podczas testu sprawdzającego. Pytania oczywiście ułożył Profesor Zieliński, dbając o każdy szczegół. Za przekazaną wiedzę i wiele cierpliwości Panu Profesorowi dziękujemy.

Gabriela Frischke

Czerwińsk. Profesor Zieliński przemawia do studentów niczym Władysław Jagiełło do swych rycerzy.



Powrót Bydgoszczy w granice Odrodzonej Polski - 20.01.1920

Bydgoszcz została wcielona w granicę odrodzonego państwa polskiego w wyniku sukcesów Powstania Wielkopolskiego.

Walki w rejonie Bydgoszczy rozpoczęły się 20 stycznia 1919 roku. W tym dniu oddziały gen. Dowbora-Muśnickiego podeszły w rejon Brzozy Bydgoskiej i Chmielnik, cały czas ścierając się z bardzo silnymi oddziałami niemieckich ochotników z tzw. Grenzschutzu Ost. Walki były bardzo zacięte, a w ich wyniku Polakom udało się zdobyć obie miejscowości, zadając przy tym poważne straty nieprzyjacielowi.

Mimo sukcesów na tym odcinku frontu, naczelne dowództwo Powstania nie podjęło próby zdobycia Bydgoszczy. Były dwa powody takiej decyzji. Po pierwsze w owym czasie w Bydgoszczy mieszkał bardzo duży odsetek ludności niemieckiej. Realnie oceniono, że nawet, jeżeli udałoby się zdobyć Bydgoszcz, mogło to spowodować duże straty wśród żołnierzy. A nie było wiadome, w jaki sposób zachowałaby się cywilna ludność niemiecka. Przepuszczalnie mogła ona zbrojnie wystąpić przeciwko Wojsku Polskiemu. Drugim powodem pozostawienia Bydgoszczy w rękach niemieckich była mała liczebność oddziałów polskich. Wiedzano, że w mieście stacjonowały bardzo silne i dobrze przygotowane do obrony oddziały Grenzschutzu. Postanowiono więc wycofać się na linię obronną na Kanale Noteckim.

Dokładnie rok po walkach o Brzozę i Chmielniki do Bydgoszczy wkroczył gen. Józef Dowbor-Muśnicki prowadząc ze sobą 2 Pułk Ułanów Wielkopolskich oraz 6 Pułk Strzelców Wielkopolskich. Tego dnia nasze miasto oficjalnie weszło w granice odrodzonej Rzeczypospolitej.

Łukasz Jankowiak

Ulica Gdańska w Bydgoszczy w roku 1920.





C

o? Gdzie? Kiedy? - czyli - co kulturalnie robić na przełomie lat 2013/2014 w Bydgoszczy?

20 grudnia 2013 godz.14.00

Muzeum Okręgowe im. L. Wyczółkowskiego, Budynek Zbiorów Archeologicznych przy ul. Mennica 2

Promocja nowego wydawnictwa muzealnego *Zakrzewska Osada. Cmentarzyska kultury pomorskiej i wielbarskiej na Pojezierzu Krajeńskim* J.Szałkowska-Łoś, J.Łoś.

21 grudnia 2013 godz. 16.00

Stary Rynek.

Prezydent Bydgoszczy oraz biskup diecezji bydgoskiej zapraszają na kolejną *Bydgoską Wigilię*. Oprócz składania życzeń i dzielenia się opłatkiem w planach wspólne kolędowanie, poczęstunek i występy lokalnych artystów.

10 grudnia 2013 - 10 stycznia 2014 godz. 18:00

Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, ul. Szymanowskiego 3
Piaskowe kompozycje Cezarego Toma. Motto: Wake up beyond time.

9, 10, 11 i 12 stycznia 2014 godz. 19.00

Opera Nova

My Fair Lady— musical Alana Jay Lerner & Frederica Loewego.

Przypominamy, że w tym roku obchodzimy 25 – lecie utworzenia kierunku Historia. Obchody zainaugurowane zostały w czwartek 12.12.2013 konferencją "INTERPRETATIO RERUM GESTARUM. Bydgoszcz jako ośrodek badań nad przeszłością". Zapraszamy do śledzenia aktualności na stronie internetowej Instytutu oraz do uczestnictwa w wydarzeniach związanych z Jubileuszem.



Zapraszamy do działania w naszym Kole :)

Jeżeli chcesz do nas dołączyć:

tel. Wojtek 602 58 64 62

mail: skh.ukw@gmail.com

Opiekun Studenckiego Koła Historyków—dr hab. Marek Zieliński prof. nadzw.

Mercuriusz Historyków UKW redagują:

Gabriela Frischke,

Łukasz Jankowiak

Wojciech Sawicki—red. techniczny, red. naczelny.